Wydanie poranne.

Rok III. Kraków-Podgórze, niedziela 19 lutego 1905. Nr 45

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie **3 ct. (6 hal.)**

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą:
miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA

Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K, ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 60 h.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Gwiazdowicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem“ od 8 r. do 2 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA:
ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa)
Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny:
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 9 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 centy = 6 halerzy. — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

TELEGRAMY „NOWIN“.

Zamach
na wielkiego księcia Sergiusza.

Berlin. (Tel. wł.). W kołach rewolucyonistów rosyjskich panuje wielka radość. Oświadczają, iż partya wróci do dawnej **taktyki zamachów**, jako najskuteczniejszej i mniej ofiar kosztującej od demonstracyi ulicznych.

Krwawy chrzest.

Londyn. (Tel wł.). Po zamachu, gdy koło poszarpanych zwłok w. księcia zgromadził się tłum ludu, nastąpiła znamienna demonstracya. Kilka osób zamoczyło ręce w krwi rozlanej na bruku i naznaczyło krwią krzyż na sobie, wołając: **Przez ten krwawy chrzest będzie Rosya oczyszczona.**

Pogrzeb w. ks. Sergiusza.

Petersburg. (Tel. wł.). Szczątki zwłok w. księcia przewiezione zostały do Petersburga, gdzie zostaną złożone do grobów carów w twierdzy Petropawłowskiej. — W pogrzebie, według ceremoniału, ma wziąć udział car i inni w. książęta. Z tego powodu **obawiają się nowych zamachów.**

Skutki zamachu.

Londyn (tel. wł.) Donoszą z Petersburga, że, zdaniem powszechnem, śmierć w. ks. Sergiusza będzie miała najdonioślejszy wpływ na wewnętrzne życie Rosyi.

Berlin (tel. wł.). Dzienniki twierdzą zgodnie, że tylko rychłe przyznanie konstytucyjnych swobód uchroni Rosyę od dalszych strasznych przejść.

Sprawca zamachu.

Londyn (tel. wł.). Uwięziony sprawca zamachu wzbrania się wyjawić swego nazwiska i twierdzi, że policya nie stwierdzi jego identyczności, bo przebywał oddawna w Moskwie pod fałszywym paszportem. Wyraził zadowolenie z zamachu, ciesząc się zarazem, że w. książę wyjechał bez swej małżonki, popularnej w Moskwie księżnej Elżbiety.

Zamach był już od dawna postanowiony.

Dalsze telegramy na str. 5.

Śmierć w. księcia Sergiusza.

Od miesiąca toczy się między rządem a narodem rosyjskim walka na śmierć i życie. Krew robotników, przelana dnia 22 stycznia br. na ulicach Petersburga, była zarzewiem rewolucyi powszechnej. Książę Sergiusz, który wczoraj zginął od bomby, był głównie winien krwi przelanej. — Jego też nasamprzód dosięgła ręka pomsty.

Niewola i ucisk, kneblowanie sumień, myśli, słowa i pracy — rodzi rozpacz, bunt i prowadzi do zamachów przeciw tyranom, którzy urągają prawu i sprawiedliwości.

Śmierć w. księcia Sergiusza — to fakt wielkiego znaczenia historycznego. Wielki książę Sergiusz, człowiek niezupełnie normalny, miał przecież ogromny wpływ na cara. Sergiusz i Włodzimierz stali na czele reakcyjnego stronnictwa wielkich książąt. Obydwaj chcieli krwią i żelazem zgnieść ruch rewolucyjny, obydwaj parli najbardziej do wojny z Japonią, dowodząc, że Rosya musi zwyciężyć, bo może najwięcej ludzi rzucić na arenę wojenną. Obe-



Krwawy car w karykaturze.

Car: „Widzisz synku, nie potrzeba jechać do Mandżuryi, aby widzieć stosy poległych. Wystarczy przejść się po ulicach Petersburga lub Warszawy.

Oficer dzielnych huzarów (pędząc robotników): To jest również zabawne, a mniej niebezpieczne, jak bić się z Japończykami.

Car (pisze do pułkownika huzarów w Warszawie): „Nie jestem z pana zadowolony; w pańskim pułku źle strzelają. Wystrzelał Pan w Warszawie 3.000 patronów, a padło tylko 570 ludzi, to znaczy zaledwie 20 procent. Pan wie, przecież, że amunicya jest droga“.

cnie car prędzej będzie mógł przeprowadzić reformy, któreby były wstępem do nadania zupełnej konstytucyi.

W Petersburgu zaraz po zamachu pojawiły się wieści, że obecnie na dworze carskim wzmoże się wpływ w ks. Konstantego. Byłoby to bardzo pożądanem, gdyż w. książę Konstanty znany jest jako liberał. Wpływ jego na cara mógłby być bardzo dodatni.

Wiadomość o śmierci księcia Sergiusza nadeszła do Carskiego Sioła, gdzie obecnie car przebywa, o godzinie pół do czwartej. Wywołała ona olbrzymie wrażenie. Carowa zemdlała, car skamieniał wprost z przerażenia i przez dłuższy czas nie mógł słowa wymówić.

Rewolucyoniści rosyjscy, przebywający w Paryżu, interwiewowani przez dziennikarzy, oświadczyli, że jeśli car w przeciągu dwóch lub trzech tygodni nie nada Rosyi konstytucyi, to zginie wielki książę Włodzimierz, również jeden z aranżerów krwawej tragedyi petersburskiej. „Bomby będą teraz znaczyły drogę idei wolności, dopóki nad strupieszałą, biurokratyczną Rosyą nie wzejdzie nowe słońce" — oświadczył jeden z rewolucyonistów.

W Petersburgu Trepow zarządził liczne rewizye i aresztowania. Wszystkie uroczystości dworskie i prywatne odwołano.

Co do sprawców zamachu, o tem na pewne nic wiedzieć nie można. Podobno przybyli oni do Moskwy z Petersburga.— Było ich kilku, przebranych za chłopów. Wczoraj aresztowano ich trzech, ale ci odmówili wszelkich wyjaśnień. Mają to być studenci uniwersytetu, wszyscy Rosyanie.

Telegramy „Nowin".

Manifest cara.

Petersburg. Manifest carski, datowany z Carskiego Sioła, opiewa:

Opatrzności podobało się dotknąć nas ciężkim ciosem. Śmierć zabrała nam kochanego naszego stryja w. księcia Sergiusza Aleksandrowicza. Dnia 17 lutego, w 48 roku swego życia, padł on z ręki nikczemnego mordercy, który godził na jego życie, dla nas tak drogie. Opłakujemy w nim stryja i przyjaciela, którego cały żywot, cała działalność, były poświęcone służbie naszej i ojczyźnie. Ufamy silnie, że wszyscy nasi wierni poddani wezmą gorący udział w cierpieniu, którem napełniony jest dwór carski i modlić się będą za spokój duszy zmarłego.

Prasa o zamachu.

Paryż. Wszystkie dzienniki omawiają zamach na w. ks. Sergiusza. Dzienniki konserwatywne sądzą, że straszne morderstwo wywoła oburzenie całego świata cywilizowanego i wprost przeciwny skutek, niż zamierzali anarchiści, t. j. że system autokratyczny będzie wzmożony, albowiem mord polityczny może tylko nastąpić z powodu osłabienia powagi cesarskiej. Umiarkowana „Republique française" oświadcza, że byłoby do życzenia, aby car przeprowadził teraz zapowiedziane reformy. Radykalny „Siecle" stwierdza, że tego rodzaju zamach musi wprawdzie każdy człowiek cywilizowany napiętnować, ale z drugiej strony przyznać należy, że zamach nie był niespodziewany. Pisma socyalistyczne sądzą, że zamach był straszną odpowiedzią na okropny ucisk dążności wolnościowych narodu rosyjskiego. Od miesiąca istnieje między caratem a narodem rosyjskim walka na śmierć i życie.

Z pola wojny.

Pekiński korespondent „Timesa" pisze, iż jeden z jego przyjaciół, Anglik, otrzymał od rosyjskiego konsula generalnego w Tientsinie paszport na trzydniowy pobyt w Mukdenie — gdzie miał do załatwienia handlowe sprawy. Obecnie wrócił on już i opowiada, że w Mukdenie panuje niewysłowione zamieszanie.

Chińczycy tamtejsi są dobrze przez władze rosyjskie płaceni i traktowani, robią ogromne interesy. Całe pociągi zapasów nadchodzą codzień koleją chińską przez Sinmintun. Jednem z najgorszych następstw przyszłej klęski będzie odcięcie tej drogi dostawy kolejowej. Anglik zauważył, iż „kompletne zniechęcenie jest aż nadto wyraźne tak wśród oficerów i żołnierzy, jak wśród ludności cywilnej. Wszyscy bez wyjątku Rosyanie mówią o nieuniknionej okupacyi Mukdenu przez Japończyków. — Zniechęcenie jest tem większe, iż Kuropatkin ma swoją kwaterę w pociągu, jak gdyby chciał być każdej chwili gotowym do odwrotu na północ — i że czynią się ogromne przygotowania do wydania lub przyjęcia bitwy pod Tielingiem, co naturalnie wskazuje na uprzednią, przewidzianą ewakuacyę Mukdenu.

Władywostok występuje coraz bardziej na pierwszy plan widowni działań. Władze rosyjskie liczą się poważnie z ewentualnością oblężenia twierdzy od strony lądu i morza. Dotychczasowy komendant twierdzy, generał Woronec, został odwołany, a miejsce jego zajął gen. Kazbek, w ostatnich czasach komendant twierdzy warszawskiej (1892—1897 r.). Generał Kazbek jest autorem kilku cennych dzieł wojskowych. Był przez lat kilka komendantem Iwangrodu.

Twierdza władywostocka wyniesiona została obecnie do rzędu fortec pierwszej klasy. Stosownie do tego przystąpiono bezzwłocznie do utworzenia specyalnych sztabów artyleryi i inżynieryi, przeznaczonych zazwyczaj do tej kategoryi fortec.

Mrozy w zachodnich stronach teatru wojny dochodzą w ostatnich dniach tylko do 5 st. niżej zera, w nocy jednak bywają jeszcze straszne dwudziesto stopniowe zimna.

Niemieckie okręty węglowe, które albo już towarzyszą flocie bałtyckiej, lub miały do niej wyruszyć z świeżymi zapasami, otrzymały przestrogę, że dowódcy wojennych okrętów japońskich, które czekają na flotę „w rozmaitych okolicach", mają rozkaz strzelać i zatapiać każdy statek węglowy, towarzyszący rosyjskim okrętom, bez względu na jego narodowość. Skutek tej przestrogi będzie niezawodnie ten, iż flota bałtycka poza wschodnie wody Madagaskaru nie wypłynie.

Rozruchy rezerwistów.

Paryska „Aurore" donosi, że 4000 rezerwistów zbuntowało się w Bołogoje, —

Kufer podróżny.

2

Kwit z walizką odesłałby właścicielowi, którýby wiele nie stracił — to przecież jeszcze nie takie straszne przestępstwo!

Ostrożnie kierował się w stronę swej biednej izdebki. Nikt nie powinien widzieć u niego skradzionej walizki, nikt, ani żona, ani dzieci. Poczciwa jego żona byłaby w rozpaczy na samą myśl o takiej pomocy.

Pusto i głucho było na ulicy, przy której mieszkał.

Cichutko wśliznął się przez bramę i podwórze do oficynki. W małej kuchence postawił walizkę i podsłuchał pod drzwiami, czy żona śpi. Wszystko dobrze! Narzędzia miał pod ręką, a otwarcie lekkiego zamka nie przedstawiało dlań, jako dla ślusarza, żadnych trudności.

Drżącemi rękami otwarł walizkę; nie mylił się, napełniona była aż po wierzch ubraniem. Przy blasku świecy oglądał sztukę po sztuce, każdą rzecz i składał starannie obok siebie na podłodze. Ale — co to jest? Niewielkie, owiązane sznurkiem ciężkie zawiniątko, przy uderzeniu wydające metaliczny dźwięk! Czy to pieniądze? Mechanicznie rozwiązał sznurek. W tem, konwulsyjny dreszcz wstrząsnął nim — z węzełka wypadły dwa płócienne woreczki, w których uczuł monetę. Szybko rozerwał tasiemki. Boże! pociemniało mu w oczach. Toć to wszystko nowe, błyszczące, złote pieniądze! Tyle pieniędzy odrazu jeszcze nigdy nie widział! Drżącemi palcami chwycił pugilares, który również tkwił w woreczku. Zawierał on banknoty i czeki — majątek cały znajdował się w zawiniątku.

Peters nie mógł się oprzeć chęci policzenia pieniędzy. Okazało się, że w pugilaresie banknotami jest czterdzieści dwa tysiące, a w woreczkach przeszło szesnaście tysięcy talarów.

I znów pokusa owładnęła nim. Gdyby to wszystko zatrzymał, stałby się bogatym, bardzo bogatym człowiekiem i nikt by go posądzać nie mógł. Z takim majątkiem wyjechałby gdzieś daleko, do Ameryki, gdzie mógłby wieść spokojny i dostatni żywot.

Pokusa ta jednak była chwilową. Wprawdzie był to biedak, lecz złodziejem nie był. Jakąś drobnostkę może mógłby z biedy wziąć, ale nigdy taką ogromną sumę.

Teraz, gdy patrzał na to niezmierne bogactwo, przedstawił mu się w całej potędze cały ogrom jego niskiego postępku. Strach owładnął nim. Więc już takim nicponiem został, żeby taką masę pieniędzy kraść! No, gdyby to się wydało! Zamknęliby go na długie lata w więzieniu, ku wielkiemu wstydowi i rozpaczy rodziny.

Dziko spojrzał dookoła. Perlisty zimny pot wystąpił mu na czoło. Nie, — ani grosza nie weźmie z tych pieniędzy, nie chce mieć nic z tem do czynienia. Machinalnie powkładał wszystkie pieniądze i rzeczy do walizki i zamknął ją. Wybiła godzina pierwsza. Dziś było już zapóźno, lecz jutro z samego rana odniesie walizkę i odda nieznajomemu. Prawdopodobnie obrał sobie zalecony hotel „pod Mewą".

Tam go znajdzie, walizkę odda i prosić będzie o przebaczenie, które z pewnością uzyska w zamian za szczęśliwe odzyskanie własności, ba, nawet zostanie wynagrodzony.

Podniecony i w obawie, aby mu nie skradziono walizki, nie mógł oka zmrużyć całą noc.

Gdy się rozwidniło, chwycił przedmiot swych nowych trosk i pośpieszył na ulicę, odpowiedziawszy żonie na jej ciekawe zapytania, iż walizkę dostał wczoraj do naprawy, z tem, aby ją dzisiaj raniutko odniešć.

II.

Przed bramą hotelu pod „Mewą" stał szwajcar, prowadząc ożywioną rozmowę z policyantem. Peters z walizką w ręku, ujrzawszy z daleka znany policyjny uniform, zatrzymał się; kolana ugięły mu się ze strachu. Więc już się stało! Kradzież zo-

między Moskwą a Petersburgiem — że oficerowie niższej rangi odmawiają posłuszeństwa tak samo jak szeregowcy. Władze sprowadziły z Nowogrodu osobny pułk, który rezerwistów otoczył w golem polu i ma zmusić ich głodem do posłuszeństwa. Krwawe rozruchy zaszły równocześnie w Kijowie, po nadejściu wojskowego pociągu, przywożącego 1200 rezerwistów z poludnio-zachodu. Wyszedłszy z wagonów rezerwiści zaatakowali czekające na nich oddziały regularnego wojska, mające ich odprowadzić partyami, zabili kilku żołnierzy, w końcu zajęli i zrabowali kolejowy dworzec. Przyszedł atoli i otoczył ich batalion piechoty. Plutonowe strzały położyły w jednej chwili trupem 50 rezerwistów — reszta po dwugodzinnym oporze poddała się.

Wojna czy pokój.

Z okazyi rocznicy wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej, „Pietersburskie Wiedomosti" zamieściły artykuł, w którym piszą: „Wielkie państwo, liczące 2 miliony żołnierzy i budżet pólmiliardowy, zostało wyzwane przez państwo drugorzędne. W ciągu całego roku nie mieliśmy najmniejszego powodzenia. Straciliśmy całą kosztowną flotę i twierdzę, uważaną za niemożliwą do zdobycia. Po roku największych wysiłków stoimy przed alternatywą: albo zawrzeć upokarzający pokój, albo też zapomocą jakiegoś szczęśliwego wypadku uzyskać zwycięstwo. Czarny rok, który mamy za sobą, powinien nas pouczyć, że należy tę wojnę jak najprędzej zakończyć." Powszechną uwagę zwraca fakt, iż cenzura petersburska przepuściła ten artykuł.

Z Rosyi.

Żądania robotników petersburskich.

Robotnicy wielu fabryk przedłożyli ministrowi skarbu memoryał, podnoszący, że żadne częściowe ulgi nie zadowolnią robotników, dopóki rząd nie nada wolności koalicyi i zgromadzania się, wolności słowa, swobody strejkowania, nietykalności osoby i komisyi między przedsiębiorcami a robotnikami pośredniczących. Następują żądania wypłaty za dnie strejkowe, zniżenie czasu pracy itp.

Ta sama deputacya wręczyła także senatorowi Szydłowskiemu (prezesowi umyślnej komisyi dla sprawy robotniczej) prośbę z następującemi żądaniami: Zamknięte przez policyę jedenaście oddziałów petersburskiego związku robotniczego mają być natychmiast otworzone; oddziałom wolno wedle uznania robotników wybrać swoich deputowanych — po dwóch na każdą fabrykę więcej niż 500 robotników zatrudniającą — do utworzonej przez cara komisyi umyślnej. W razie odrzucenia tej prośby zrzekają się robotnicy udziału w owej komisyi i dodają, że gdyby fabrykanci sami wedle swego upodobania mianowali robotników do komisyi, wybuchną zaburzenia daleko gorsze od dotychczasowych.

Szydłowski przyjął prośbę i przyrzekł, że się zastanowi nad żądaniami robotników i na czas wyda obwieszczenie o wyborze delegatów robotniczych.

Z KRAJU.

Z Białej piszą nam: „Sokół polski" w sąsiednim Bielsku urządza w niedzielę 19 b. m. zabawę kostyumową z tańcami, którą poprzedzi przedstawienie amatorskie w domu polskim. Odegrane zostaną: „Stryj przyjechał" komedyjka w 1 akcie Koziebrodzkiego i „Proces o całusa".

Koło Pań T. S. L. zwołuje na 23 b. m. nadzwyczajne walne zgromadzenie, na którem odbędą się wybory do wydziału na rok bieżący w miejsce tych osób, które po ostatnich wyborach wniosły rezygnacyę. Jest wielce pożądaną rzeczą, aby obecnie zostali wybrani do zarządu ludzie chętni, którzyby Towarzystwo ruszyli z zastoju, w jakiem się od pewnego czasu znalazło. Kresowe Koło Tow. Szkoły ludowej może mieć olbrzymie i nader wdzięczne pole działania, potrzeba tylko raz pchnąć to „Koło" aby się rzeczywiście naprzód potoczyło.

Zabawę dla dzieci urządza Czytelnia polska w Białej w sobotę 25 lutego. W roku poprzednim „bal" podobny udał się w zupełności, można więc spodziewać się, że i w tym roku znajdzie chętnych i pomiędzy dziatwą, o czem nikt nie wątpi, — i pomiędzy starszymi, którzy przy tej sposobności na swój sposób ubawią się wyśmienicie, — choćby szczęściem swoich maleństw.

Bezpłatna wypożyczalnia książek im. Józefa Homolacza założona w szkole polskiej w Białej staraniem bialskiego Koła pań już po miesiącu funkcyonowania wykazuje brak książek do czytania. Z wypożyczalni korzystają wyłącznie robotnicy i robotnice z fabryk w Białej; największem powodzeniem cieszą się powieści historyczne z sienkiewiczowską Trylogią i Krzyżakami na czele. Byłoby wielce pożądanem nabycie tych dzieł Sienkiewicza w kilku egzemplarzach, bo jeden absolutnie nie wystarcza. Wypożyczanie książek odbywa się dwa razy w tygodniu w godzinach wieczornych po skończeniu pracy w fabrykach. Jak ważnym postarunkiem cywilizacyjno-narodowym jest ta wypożyczalnia, ocenić można, wziąwszy pod uwagę to, że żyjemy tu na kresach wśród przeważającej dokoła niemczyzny. Poparcie więc tej wypożyczalni, aby stała zawsze na wysokości zadania, jest dziełem w wysokiem stopniu obywatelskiem i patryotycznem.

Limanowa *17 lutego. (Sensacyjne bankructwo).* Wczoraj odbyła się przed trybunałem orzekającym karnym, pod przew. radcy p Sitowskiego sensacyjna rozprawa przeciw tutejszemu belferowi żydowskiemu 30 kilkoletniemu Baruchowi Nichtborgerowi, oskarżonemu o lekkomyślne bankructwo. Oskarżony utrzymuje chajder żydowskich dzieci, co przynosi mu dochodu do 13 złr. tygodniowo. Trudni się także handlem jabłkami, po zakupno których jeździł aż do Tryestu, aby wybierać najładniejsze bez żadnych narośli i skaz. Jak oskarżony podał, używają żydzi takich jabłek do modlitwy w święto Kuczek i płacą za nie począwszy od 1 K aż do 100 K za jedną sztukę, stosownie do jakości. Na tym handlu zarabiał po kilkaset złr. rocznie. Założył też przed rokiem handel mąki w Limanowy, jak twierdził, tylko dlatego, aby mógł dostarczać bratu swemu, Nichtborgerowi, piekarzowi w Limanowy, mąkę na kredyt,

---

stała w policyi zameldowaną, chęć naprawienia błędu przychodzi zapóźno!

Co robić? W pierwszej chwili chciał uciec, lecz co to pomoże!

W tem ujrzał, iż policyant żegna się ze szwajcarem i idzie wprost do niego. Peters stanął, najpewniejszy, że zostanie zaaresztowany. Lecz policyant przeszedł mimo, nawet nie spojrzawszy na niego.

Peters odetchnął. Zwolna zbliżył się do hotelu. Szwajcar stał jeszcze na swem miejscu. Śmiałym głosem zapytał się Peters, czy wczoraj wieczorem nie stanął w hotelu pewien wysoki pan, bez zarostu, w czarnem ubraniu?

Szwajcar, spojrzawszy groźnie, odparł krótko: „Nie!"

— Przyjechał wieczornym kuryerem berlińskim.

— Nie, mój kochany, tak późno nikt nie przyjechał. Ale o co chodzi?

— Ja, ja przyniosłem dla niego walizkę.

— No to musisz, przyjacielu, rozpytać się gdzieindziej. U nas takiego niema. Czy rzeczywiście miał stanąć „pod Mewą?"

— Tak jest.

Szwajcar wzruszył ramionami i odwrócił się.

Co teraz robić? A może szwajcar nie wiedział dobrze, może lepiej iść na górę i samemu się u kelnerów dowiedzieć?

Chciał to uczynić, wolał jednak zaczekać, aż szwajcar odejdzie, gdy u bramy ukazał się jakiś stary jegomość w szlafroku i głośno zapytał szwajcara, czego chciał policyant.

— A, to względem tej głośnej kradzieży, o której stało we wczorajszych wieczornych dziennikach. Przypuszczają, iż złodziej skierował się na Hamburg, aby uciec na jakim okręcie i dlatego szukają go po hotelach portowych. Musiałem dokładnie opisać wszystkich wczoraj przybyłych.

— Ah, tak — rzekł stary pan, prawdopodobnie właściciel hotelu — więc jeszcze nie złapali ptaszka?

— Tak się zdaje.

Roześmiali się i pan w szlafroku cofnął się do wnętrza.

Peters słuchał z natężoną uwagą.

— Co to za kradzież? — zapytał szwajcara, który się do niego odwrócił.

— Nie czytałeś w gazetach? Wczoraj szeroko opisywali ten wypadek. Jakiś złoczyńca rozbił kasę w kantorze pewnej fabryki w Berlinie, przyczem stróż nocny został ciężko zraniony. W kasie brakowało około sześćdziesięciu tysięcy talarów.

— Nie mógłby mi pan pokazać tej gazety?

— Owszem, jeżeli tylko znajdę — odparł szwajcar. Poszedł do loży i po chwili zjawił się z ogromną gazetą w ręce. — O, tu właśnie jest opis.

Peters przebiegł oczyma oznaczone miejsce. Dziwne podejrzenie opanowało nim... Ten nieznajomy przybył właśnie z Berlina, rozpytywał się, czy jest możliwem uciec na jakim okręcie, i miał w walizce taki ogromny majątek! Nawet ilość pieniędzy zgadzała się z opisem.

Jak się z gazety dowiedział, kradzież była zawczasu obmyślaną i z całą dokładnością wykonaną. Złoczyńca doskonale wiedział, iż w kasie kantoru przed pierwszym zawsze była przygotowana większa suma na wypłaty pensyi i zarobków. Specyalny stróż dozorował nocą budynek, gdzie się mieścił kantor. Złodziej wśliznął się przed zamknięciem bram do wnętrza, napadł z tyłu na stróża, zadał mu ciężką ranę w głowę, pozbawiwszy zmysłów, poczem swobodnie dostał się do kantoru i obrabował kasę.

Ciężko rannego stróża znaleziono rano leżącego bez przytomności, wobec czego nie mógł dać na razie żadnych wyjaśnień co do osobistości złoczyńcy. Po udzieleniu mu pomocy zeznał tylko, iż prawdopodobnie musiał to być jakiś człowiek wysokiego wzrostu.

Ciąg dalszy nastąpi.

gdyż inni handlarze mąką nie chcieli kredytować bratu. Ten belfer żydowski potrafił naciągnąć kupców w Nowym Sączu, oczywiście także żydów, tak, że skredytowali mu mąki na przeszło 12.500 K. Gdy nadeszły termina płatności, oskarżony urządził nogę, a jak się wczoraj przy rozprawie tłómaczył miał wyjechać do Tryestu na zakupno rajskich jabłek.

Trybunał skazał go za lekkomyślną krydę na miesiąc ścisłego aresztu.

Co słychać w mieście?

Kraków, 19-go lutego.

KALENDARZ.

Dziś w niedzielę Konrada. — Jutro w poniedziałek Leona b. — Pojutrze we wtorek Eleonory.

Niedziela.

Teatr. W miejskim: po południu o godz. 3 „Królowa Tatr" widowisko fantastyczne w 5 aktach A. Walewskiego; wieczór o godzinie 7 „Pozłacana głowa" komedya w 3 aktach dra T. Konczyńskiego.

W ludowym „W noc lipcową" dramat w 3 aktach Gorczyńskiego o godz. 7 30 wieczór (występ W. Siemaszkowej).

Koncerty. W resursie urzędniczej koncert spacerowy orkiestry 56 p. p. o godzinie 6 wieczór.

Zgromadzenia. W lokalu przy ul. Szczepańskiej l. 7 II. p. walne zgromadzenie Tow. Szkoły ludowej o godz. 3 po poł.

W sali prób orkiestry „Harmonii" (ul. Krowoderska 33) walne zgromadzenie „Harmonii" o godz. 3 30 po poł.

Korespondent wojenny angielskiego dziennika *„Daily Mail"* p. Mackenzie, który przez pewien czas przebywał w Mandżuryi, w powrocie do kraju z Peterburga i Warszawy, zatrzymał się w Krakowie. P. Mackenzie zamieszkał w „Grand hotelu".

Z krakowskiego klubu szachistów. Dnia 19 lutego odbędzie się w lokalu klubu, o godzinie 4, ewentualnie 5 po południu walne zgromadzenie, o czem się szanownych członków klubu zawiadamia.

Na cele stowarzyszenia rządowych pomocniczych urzędników w Krakowie, urządzającego, jak już wiadomo, swój pierwszy wieczór taneczny w dniu 4 marca r. b. w sali saskiej, który dzięki zainteresowaniu się nim przez ogół mieszkańców Krakowa i najbliższej okolicy, zapowiada się świetnie, wpłynęły dotychczas następujące naddatki: Prezydent sądu wyższego Hauser 100 k., namiestnik hr. Potocki 40 k., prez. sądu kraj. Brazon 10 kor., nadprokurator Wędkiewicz 5 kor., adwokaci: dr Skąpski, dr Gumkiewicz, dr Marek, dr Peiper, dr Seinfeld, po 10 k., dr Gross 6 k., dr Gertler i dr Jakubowski po 5 k., dr Przeworski, dr Bader, dr Steinberg po 8 kor., dr Vorzimmer, dr Reifer, dr Krygowski, dr Caro, dr Landy, dr Frühling, dr Lachs, dr Liebling, dr Rabinowicz, dr Kwieciński, dr Merz, dr Rowiński po 3 kor., dr Schmidt 2 kor. i kand. not. p. Fr. Karpiński 5 kor. — za które zarząd stow. ofiarodawcom serdecznie na tem miejscu dziękuje. Zaproszenia i bilety wstępu oraz naddatki na powyższy cel nadsyłać można do stow., ul. św. Jana 26, II p.

Komisya reambulacyjna. Dalszy ciąg prac komisyi reambulacyjnej kanału spławnego *Skawina—Zator* nastąpi w ostatnich dniach bieżącego miesiąca.

Przebudowa starych domów w Krakowie. W piątek pod przew. prezydenta prof. dra Leo odbyło się posiedzenie komisyi dla sprawy przebudowy starych domów ze względów sanitarnych. Przewodniczący na wstępie obrad podał do wiadomości reskrypt ministerstwa skarbu, oświadczający w zasadzie gotowość przedłożenia parlamentowi odnośnej ustawy, wedle której nowo przebudowane domy zwolnione będą od podatku czynszowego na lat 20. Przedłożenie jednak tej ustawy parlamentowi czyni ministerstwo skarbu zależnem od powzięcia ponownej uchwały przez radę miejską w tym przedmiocie. Chodzi bowiem o to, czy rada miejska obstawać będzie przy powziętej swego czasu uchwale mimo podniesionych wątpliwości co do skuteczności tej ustawy. Po tem przedstawieniu sprawy przez prezydenta, komisya jednomyślnie uchwaliła, by rada wniosek takiej ustawy uchwaliła, gdyż te wątpliwości przez ministerstwo skarbu podniesione, rada miejska już swojego czasu rozstrzygnęła przy zastanawianiu się nad domami, przeznaczonymi w mieście na przebudowanie. Sprawa ta jest dlatego bardzo ważna, bo ruch budowlany w Krakowie obecnie jest bardzo słaby. Na czwartkowem posiedzeniu rady m. przyjdzie ta sprawa pod obrady. Nie ulega wątpliwości, że władze krajowe w najbliższym czasie przyjdą z pomocą tej komisyi w jej pracach. Spodziewać się wobec tego należy, że ruch budowlany w Krakowie znacznie się wzmoże.

Sprawa Angelusa. Sąd karny wyższy, jak się dowiadujemy, zniżył Włodzimierzowi Angelusowi kaucyę za wypuszczenie z aresztu śledczego z kwoty 24.000 kor. na 16.000 kor. Kaucyę tę zastępca prawny Angelusa p. adw. dr Seinfeld złożył już w sądzie, wobec czego wczoraj Włodzimierza Angelusa wypuszczono z aresztu śledczego na wolność.

Zabezpieczenie miasta od powodzi. W pierwszej połowie marca b. r. rozpocznie obrady komisya w sprawie zabezpieczenia miasta od powodzi, oraz w sprawie usytuowania biegu Rudawy i unormowania sytuacyi portu. Prezydent miasta prof. dr Leo odniósł się już w tej sprawie przed paru dniami do władz rządowych imieniem gminy miasta Krakowa, a mianowicie do ministerstwa spraw wewnętrznych z prośbą o jak najrychlejsze zebranie się tej komisyi ze względu na doniosłość sprawy.

Ze sądu. Rozprawę przeciw starszemu oficyałowi pocztowemu, Janowi Landfriedowi, o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, prowadzić będzie radca Błonarowicz; rozprawę

W willi Papiano.

W willi Papiano we Florencyi panuje radość. Radca Körner został nareszcie odwołany, a tem samem hrabina Montignoso odniosła zwycięstwo. Ludność florencka była zawsze po stronie hrabiny. Wczoraj zebrały się przed willą tłumy wieśniaków i wieśniaczek, które wznosiły okrzyki na cześć hrabiny i jej dziecka. Hrabina żyje, z polecenia senatora Munichi, swojego doradcy prawnego, w zupełnem odosobnieniu. Do willi nie wpuszczają nikogo. Jak się zdaje, hrabina całą służbę swoją oddali.

Do afery hrabiny M. przyłączyła się teraz świeża; bohaterką jej jest żona hrabiego Guicciardini, która żyje z nim w separacyi. Dama ta przypomniała sobie nagle o mężu i ma zamiar, jak donoszą, żądać podwyższenia wypłacanej jej przez hrabiego renty, a oprócz tego zaskarżyć hrabiego o złamanie wiary małżeńskiej.

Hrabia Guicciardini ogłosił publicznie następujące oświadczenie: 1) Hrabinę Montignoso spotykałem jedynie w salonach zaprzyjaźnionych z nią rodzin i tam tylko z nią mówiłem. Nigdy nie towarzyszyłem jej w drodze z Florencyi do Fiesole. Nigdy nie odwiedzałem jej w jej pałacu, jak również nie jeździłem z nią do Drezna, ani do Frankfurtu. 2) Nikt ze służby nie oskarżał hrabiny o złe prowadzenie się, nawet pna Muth nie podtrzymuje oskarżeń, jakie wysłała do Drezna. 3) Wszystkie historye o karygodnem niedbalstwie w wychowywaniu księżniczki Anny, która raz o mało się nie spaliła, drugi raz miała spaść ze schodów, świadczyłyby źle jedynie o wychowawczyni, tj. o pnie Muth, gdyby zresztą nie były zmyślone. 4) Radca Körner żądał rzeczywiście od hrabiny podpisania rewersu, w którym hrabina pod groźbą grzywny w kwocie 30.000 mk. miała się zobowiązać, że nigdy nie przestąpi granic królestwa saskiego. 5) Kiedy hrabina nie chciała tego rewersu podpisać, radca Körner zelżył ją, krzycząc: „Pani chce tylko grać komedyę! To jednak, co się dzisiaj stało, to już nie komedya, to farsa, w której pani gra śmieszną rolę". 6) Groźba radcy Körnera, że z pomocą dwóch tajnych ajentów rządu saskiego siekierami rozwali bramy willi i małą księżniczkę gwałtem uprowadzi, spowodowała adwokatów hrabiny, senatora Munichi i Rosadi do zwrócenia się do włoskiego ministra sprawiedliwości. Ten wydał polecenie prefektowi policyi florenckiej, ażeby każdą obcą osobę, znajdującą się koło willi Papiano, aresztować. 7) Celem podróży radcy Körnera do Rzymu do poselstwa niemieckiego, było zbadanie stanowiska wyższych władz włoskich w tej sprawie. Radcy Körnerowi dano jednak do zrozumienia, że wszelki gwałt z jego strony spowoduje władze włoskie do wkroczenia w obronie hrabiny. Wieczorem 12. b m. uwiadomił więc hrabinę tylko, że wstrzymuje jej wypłacany dotychczas przez dwór saski apanaż w kwocie 30.000 marek rocznie.

Prawny zastępca dworu saskiego, adwokat Maltaroli, oświadczył jednemu z korespondentów, że pogłoska, jakoby dr Körner chciał gwałtem uprowadzić księżniczkę Annę, jest stanowczo nieprawdziwa. Dwór saski uda się w tej sprawie ewentualnie na drogę sądową, nigdy jednak nie chwyci się gwałtu.

przeciw starszemu komisarzowi policyi, Stanisławowi Balickiemu, radca Windakiewicz

Obecnie ogłoszono dalszy ciąg rozpraw przed tutejszym trybunałem przysięgłych: dnia 21 bm. Władysław Cierniak i sp. (kradzież), dn 22 Andrzej Pluta (ciężkie uszkodzenie ciała), dnia 23 Jędrzej Madej (kradzież), dnia 25 Piotr Trybuc (nadużycie władzy urzędowej), dnia 27 Szymon Kowalczuk (sprzeniewierzenie), dnia 28 lutego i 1 marca Jan Landfried (nadużycie władzy urzędowej), dnia 2 Michał Starczak (sprzeniewierzenie), dnia 3 i 4 Stanisław Gędłek (morderstwo), dnia 6 Wiktorya Sikora (podpalenie), dnia 7 i 8 Stanisław Balicki (nadużycie władzy urzędowej), dnia 9 Józef Krawczyk (zabójstwo), dnia 10 Franciszek Kalicki i spka (kradzież i gwałt publiczny).

Wśród wyznaczonych rozpraw znajduje się jedna o morderstwo przeciw Stanisławowi Gędłkowi, 21-letniemu wyrobnikowi ze Żbika pod Krzeszowicami. Prowadzić ją będzie p. radca Muczkowski. Rozprawa — która będzie prawdopodobnie częściowo tajną — opiera się na takich faktach: We wsi Żbiku jakiś człowiek napadał małe dziewczęta, znęcał się ohydnie nad niemi, a następnie topił. Żandarmerya wykryła, że zbrodni tych dopuszczał się Stanisław Gędłek, że 11 letnią Maryannę Choderską wrzucił do rzeki, a dziewczynka tylko szczęściem się uratowała i że utopił 6-letnią Franciszkę Kurdzielównę. 9-letnia Karolina Lettnerówna uszła jego rozbestwieniu tylko dzięki przechodzącym ludziom. Gędłek tłómaczył się, że do zwierzęcych czynów „skusił go dyabeł". Lekarze znawcy prof. dr Wachholz i dr Jankowski zbadali Gędłka i stwierdzili, że jest on zdrów pod względem umysłowym.

Czuły i dowcipny złodziej. Do wyrobnika, Jana Kolczaka, przechodzącego ul. Mostową, przystąpił nieznajomy, porządnie ubrany mężczyzna i zaproponował kupno pierścionka. Kolczak, wymawiając się brakiem pieniędzy, odmówił kupna, a wtedy nieznajomy rzucił mu się na szyję, zaczął ściskać i całować, prosząc na wszystko, aby Kolczak kupił pierścionek, bo jemu są pieniądze koniecznie potrzebne. „Już bym kupił, zaslania się Kolczak, kiedy pan tak ładnie prosisz, ale sumiennie, że pieniędzy nie mam." „W takim razie, dorzucił nieznajomy, idź pan z Bogiem, ja pójdę z żandarmem". Kolczak stanął jak wryty, nie mogąc zrozumieć tych słów. Wkrótce jednak wyświetliły się tajemnicze słowa nieznajomego, bo oto spostrzegł Kolczak brak swego zegarka. Widocznie złodziej, w czasie swych udanych czułości, wyciągnął mu zegarek z kieszeni. Uwiadomiona o fakcie ekspozytura policyi, rozpoczęła poszukiwania za sprytnym złodziejem.

Poświęcenie elektrowni miejskiej odbyło się wczoraj popołudniu o godz. 3. Obszerne sprawozdanie zamieścimy w poniedziałkowym numerze „Nowin".

Śmiertelny upadek z wieży.

Wczoraj w południe zdarzył się wypadek, który przejął do głębi wszystkich mieszkańców Podgórza. Jak wiadomo, odbywa się obecnie burzenie kościoła parafialnego. Wczoraj tuż przed 12-tą godziną w południe, robotnicy, burzący wieżę, z powodu pory obiadowej, zaczęli schodzić po jednemu drabiną na dół. W czasie tego jeden z robotników, Michał Klęczek, 50 lat liczący murarz, potknął się na drabinie i z przeraźliwym krzykiem stoczył się z kilkunastumetrowej wysokości na dół. Natychmiast pośpieszyli mu robotnicy z pomocą, ale napróżno. Na gruzach leżał przed nimi nieszczęśliwy, pokrwawiony, nieprzytomny z bólu i ran człowiek. Wszelkie usiłowania, aby doprowadzić go do przytomności, nie odniosły skutku. Wkrótce dokoła ofiary, zebrały się tłumy ludzi, przybyło również kilku lekarzy i ci zawezwali pogotowie ratunkowe. Skontatowano złamanie żeber, złamanie podstawy czaszki, oraz liczne obrażenia na całem ciele i silne potłuczenie, co spowodowało wewnętrzny krwotok. Natychmiast przystąpiono do tymczasowego zaopatrzenia ran, poczem z wszelką ostrożnością przewieziono nieszczęśliwego do szpitala św. Łazarza. Obrażenia są **bezwarunkowo śmiertelne.** Na miejscu była komisya policyjno-lekarska, był również burmistrz, p. Maryewski i wiceburmistrz p. Kaczmarski.

* * *

Klęczek jest żonaty i ma kilkoro dzieci. Jest człowiekiem nadzwyczaj porządnym i szanowanym. To też jego wypadek przyjęto z ogólnem ubolewaniem.

Burzeniem kościoła kieruje krakowski majster murarski p. Kramarczyk, który właśnie na krótko przed wypadkiem pojechał do domu na obiad. Wrażenie na Podgórzu było tak olbrzymie, że jeszcze w kilka godzin po wypadku kościół był oblężony tłumami ludzi, którzy z przerażeniem opowiadali sobie szczegóły nieszczęścia. — Sprawa będzie przedmiotem dochodzenia sądowego. prócz tego magistrat na swą rękę przeprowadzi szczegółowe śledztwo.

Klęczek **zmarł wczoraj o godz. 5 popołudniu w szpitalu.**

TELEGRAMY „NOWIN"

Śmierć w. księcia Sergiusza.

Londyn. (Tel. wł.). Do pism tutejszych donoszą z Paryża: Jeden z rewolucyonistów rosyjskich oświadczył wobec dziennikarzy, że **zamordowanie wielkiego księcia Sergiusza było postanowione już w roku zeszłym.** Wyrok śmierci doręczono mu równocześnie z Plewem. Po rzezi 22 stycznia postanowiono wyrok wykonać. Ze wszystkich telegramów rosyjskiej ajencyi wynika zresztą, że zamach był od bardzo dawna przygotowany i sprawcy od kilku już tygodni czekali tylko na sposobność. Tensam rewolucyonista oświadczył, **że w najkrótszym czasie zginie jeszcze jedna bardzo wysoka osobistość,** której nazwiska nie wymienił.

Paryż (tel. wł.). „Matin" donosi z Petersburga: Wielkiego ks. Sergiusza umieszczono na liście proskrypcyjnej na pierwszem miejscu. Lista tych, na których rewolucyoniści wydali wyrok śmierci, obejmuje 14 nazwisk. Na drugiem miejscu jest w. ks. Włodzimierz, na trzeciem Trepow.

Szczegóły zamachu.

Londyn (tel. wł.). Wielki książę Sergiusz krótko przed godziną 3 popoł. wsiadł do powozu, aby się udać do łazienek, które sobie wybudował z ogromnym sumptem przy ulicy Twerskaja, jeszcze jako gubernator. Za powozem księcia jechały dwie dorożki z tajnymi policyantami. Poza bramę, wiodącą do pałacu Mikołajewskiego, wyprzedziły powóz księcia jednokonne sanie, które się zatrzymały u wylotu bramy. Z sań wyskoczył jakiś człowiek. Woźnica, będący widocznie w zmowie, pozornie niezręcznie prowadząc konie swego powozu, zatrzymał konie w. księcia. Nieznajomy, który wysiadł z wspomnianych wyżej sanek, skoczył kilka kroków wstecz i wrzucił bombę pod nadjeżdżający właśnie powóz w. księcia. Powóz, mimo, iż był sporządzony z cienkiej blachy stalowej, został w drobne kawałki rozerwany.

Petersburg. (Tel. wł.) **Ciało wielkiego księcia zostało rozszarpane na drobne części** Policyanci zebrali te kawałki do płaszcza oficerskiego i odnieśli je do Kremlu. W kilka godzin potem na policyę zgłosiła się jakaś **kobieta, która przyniosła w fartuszku mózg wielkiego księcia, znaleziony w błocie na ulicy.**

Petersburg. (Tel. wł.) Pochowanie zwłok w. ks. Sergiusza napotka na trudności, ponieważ jeszcze **nie zebrano wszystkich porozrywanych szczątków.** W znacznem oddaleniu od miejsca zamachu znaleziono odłamki powozu, do których **przylepione były kawały kości, ciała i muszkułów w. księcia.**

Petersburg. (Tel. wł.) Huk, jaki spowodował wybuch bomby, sprawił, że ze wszystkich bram okolicznych domów wypadli ludzie, bez kapeluszy, nawet oficerowie bez czapek, krzycząc i pędząc ku zbiegowisku. Dokoła miejsca zamachu cisnął **się tłum ludności, która nie dwuznacznie dawała wyraz swej radości z powodu zabicia w. księcia.** W tłumie rozrzucono setki rewolucyjnych proklamacyi.

Paryż. (Tel. wł.) Korespondent „Matin'a", przedstawia chwilę zamachu w następujący sposób:

Właśnie biła 3 godzina na wielkim zegarze Kremla, gdy nagle dała się słyszeć **ogromna detonacya i ujrzano słup ognisty,** wznoszący się w górę w środku szerokiej ulicy między pałacem sprawiedliwości. W płomieniu kilka przedmiotów wzniosło się do góry, a następnie spadły czarną masą na pokrytą śniegiem ziemię. Gdy dym się rozwiał, widać było ziemię, zasłaną szczątkami ciała, szat i pojazdu.

Skutki eksplozyi bomby **były straszne.** W pałacu sprawiedliwości i arsenale wszystkie szyby popękały i z łoskotem spadły na ziemię.

Woźnica karety W. księcia został wyrzucony 10 metrów w górę.

Berlin. (Tel. wł.) Donoszą z Moskwy, że w parę chwil po wybuchu **policyanci zamknęli kolistym kordonem sąsiednie ulice i place i aresztowali każdego,** kto im wpadł w ręce. Gubernator zarządził niezliczone rewizye w całem mieście,

Londyn. (Tel. wł.) W mieście panuje wielka radość z powodu, że wielka księżna Elżbieta ocalała. — Przed trzema tygodniami otrzymała w. księżna list anonimowy, z prośbą, aby nie wyjeżdżała z mężem, gdyż rewolucyoniści nie chcieliby z niej zrobić ofiary. W. książę Sergiusz pierwszy raz od trzech tygodni wyjechał bez żony.

Petersburg (tel. wł.). W Moskwie rozeszła się wieść, że studenci, po spełnieniu zamachu, **zamierzali wtargnąć do Kremlu i tam ogłosić komunę.** Nikt tam nie wątpi, **że sprawcami zamachu są studenci.**

Sprawca zamachu.

Petersburg. (Tel. wł.) Sprawca zamachu jest to 30-letni, gładko ogolony mężczyzna, porządnie, choć skromnie ubrany. Nie stawiał on najmniejszego oporu. Był widocznie oszołomiony wybuchem, lecz mimo to spokojnie oświadczył aresztującym go żołnierzom, iż cieszy się, że udało mu się dokonać zamachu w chwili, kiedy wielkiej księżny nie było u boku męża. W więzieniu policyjnem odmówił wszelkich odpowiedzi. Publiczność twierdzi, że jest to student, lecz niema co do jego osoby żadnych stanowczych wiadomości.

Wrażenie w Petersburgu.

Petersburg. (Tel. wł.) Według powszechnego zdania, zamach będzie miał ogromny wpływ na politykę wewnętrzną. Sta-

nowisko Trepowa uważają za zachwiane Witte, który już stracił wpływ na dworze, został wczoraj powołany do cara, z którym odbył długą koferencyę.

Petersburg (Tel. wł.) W Petersburgu wiadomość o zamordowaniu wielkiego księcia Sergiusza rozeszła się niezwykle szybko. Moskwa jest połączona telefonicznie z Petersburgiem. O godzinie czwartej nie było w Petersburgu nikogo, ktoby nie wiedział o śmierci W. ks. Sergiusza.

Władze potraciły głowy. Nikt nie wie na co można pozwolić, a czego zakazać. Petersburskim dziennikom po raz pierwszy pozwolono donieść o podobnym fakcie w wydaniach nadzwyczajnych. Kolporterzy rozbiegli się po mieście, krzycząc: „Zamordowanie W. ks. Sergiusza“.

Berlin (Tel. wł.) „Local Anzeiger“ donosi z Petersburga, że **Wielki książę Włodzimierz wyjechał zagranicę.**

Wrażenie w Warszawie.

Warszawa. (Tel wł.) Już po południu wiedziała wczoraj Warszawa o zamordowaniu w. ks. Sergiusza. **Wrażenie było piorunujące.** Wiadomości potęgowały się z każdą chwilą. Cenzura nie pozwoliła na wydawanie nadzwyczajnych dodatków.

W Królestwie Polskiem.

Warszawa. W kilku fabrykach cukru pracę znowu podjęto. Także strejk w chemicznym przemyśle ukończony. Obrady nad żądaniami robotników trwają dalej.

Warszawa. (P. a. t.) **Pomocnicy aptekarscy wystąpili** wczoraj ze swymi żądaniami dodając, że w razie ich niespełnienia **popoł. rozpoczną strejk.**

Warszawa (P. a. t.) Tutejsi redaktorowie prosili telegraficznie przewodniczącego komisyi dla rewizyi przepisów prasowych i cenzuralnych, Kobokę, by zwrócił uwagę na potrzeby prasy polskiej, która domaga się wolności prasy i uważa za konieczne, aby reprezentanci prasy polskiej również brali udział w pracach komisyi.

Warszawa. Uczniowie pierwszego rosyjskiego gimnazyum zażądali, w bardzo sympatycznie dla narodu polskiego zredagowanym memoryale, zaprowadzenia obowiązkowej nauki języka polskiego i literatury.

Warszawa. (P. a. t.) Według doniesień oficyalnych, w Tomaszowie, Noworadomiu i Zawierciu strejk jest ukończony. **W Częstochowie, Sosnowcu i w rewirze dąbrowskim strejk jeszcze trwa. W Łodzi 75 prc. robotników strejkuje.**

Łódź. Rokowania pomiędzy pracodawcami i robotnikami postępują bardzo powoli. **Codziennie przychodzi do starć z wojskiem,** przy których padają ludzie ofiarą. **W Łodzi dzienniki nie wychodzą,** gdyż zecerzy wczoraj przestali pracować.

Mobilizacya w Warszawie?

Wrocław. „Schlesische Ztg.“ dowiaduje się z Warszawy, że w najbliższym tygodniu **zarządzoną tam będzie mobilizacya.** Właściciele większych lokalów otrzymali od rządu polecenie, aby je trzymali gotowe dla wojska.

Z Rosyi.

Obrady w Carskiem Siole.

Petersburg. Dzienniki donoszą z Carskiego Sioła, że onegdaj obradowano nad sprawą soboru ziemstw.

Słychać z dobrego źródła, że na onegdajszej konferencyi pod przewodnictwem cara, **w której wzięli także udział Witte i Murawiew, obradowano nad kwestyą przekształcenia Rady ministrów,** która się tylko od czasu zbiera, w stałą instytucyę. Nie ma to jednakże wcale stanowić podstawy do utworzenia odpowiedzialnego ministerstwa. Przewodnictwo miałby objąć car lub też prezydent ministrów.

Strejk na kolejach rosyjskich.

Moskwa. Urzędnicy telegraficzni linii kolejowej Moskwa-Riezan domagają się minimalnej płacy 40 rubli i 8-godzinnego czasu pracy. Także na kolei Moskwa-Rybińsk Windawa rozpoczęli strejk robotnicy telegraficzni i inni zajęci przy kolei. Strejkujący **zmusili robotników elektrowni na tutejszych dworcach kolejowych do zaprzestania pracy.**

Woraneż. Urzędnicy i robotnicy zajęci w administracyi kolei połud.-zachodniej i telegraficznej sieci oraz 3000 robotników warsztatowych, przestali pracować, żądając podwyższenia płacy i skrócenia czasu pracy.

Moskwa. (P. a. t.) Komunikacya na linii kolejowej **Windawa Rybińsk została wczoraj wstrzymana.**

Wojna rosyjsko-japońska.

Nowa klęska Rosyan.

Petersburg. Z Sachetun donosi ros. aj. telegr.: 20 km. od Gunszalina przyszło do walki z Japończykami, z którymi połączyły się także silne bandy Chunchuzów. **Walka była zacięta i zakończyła się odwrotem Rosyan,** którzy zostawili jedno działo.

Kuropatkin przygotowuje się do ofenzywy.

Tokio. (B. Reutera). Według doniesień z nad rzeki Szak, Rosyanie rozwijają akcyę na obu skrzydłach. Podczas ostatnich starć Fuzan służył za podstawę operacyi. Siłę wojskową rosyjską w tej okolicy oceniają na sześć dywizyj. Powszechnem jest mniemanie, że **Kuropatkin przygotowuje się do ofenzywy.** Pogoda niekorzystna, jednakże silne mrozy powinny już wkrótce ustać.

Przesilenie na Węgrzech.

Wiedeń. Wczoraj o godz. 3 popoł. był Juliusz hr. Andrassy na jednogodzinnej audyencyi prywatnej u monarchy i zdał sprawę o swych konferencyach ze szeregiem węg. osobistości politycznych. Możliwem jest, że nastąpią jeszcze dalsze powołania parlamentarzystów do cesarza do Wiednia. Zresztą sytuacya jest niezmienioną. Andrassy dziś rano ma powrócić do Budapesztu.

Z sali sądowej.

Kraków, 18 lutego.

„Impertynencki kapitan“. Wczoraj przed sądem przysięgłych odbyła się rozprawa przeciw redaktorowi naszego pisma p. Ludwikowi Szczepańskiemu oskarżonemu o obrazę czci, popełnioną przez umieszczenie w numerze 227 „Nowin“ korespondencyi następującej z Jarosławia: „W święto 29 września z. r. usiadł dr Ueberall z p. Ellenbergem na partyę pikieta w kawiarni przy oknie, które przysłonili firanką. Niebawem wszedł do lokalu kapitan obrony kraj. Sztowiczek z żoną i zajął miejsce pośrodku pokoju. Po chwili zawołał kelnera i kazał mu firankę rozsunąć w oknie, bo nie ma widoku na ulicę.

Powyżsi cywilni sprzeciwili się temu, nie chcieli bowiem, aby ich widziano z ulicy. Wtedy kapitan Sztowiczek dobył szabli i po przed nos grającym końcem jej rozsunął firankę. Aby nie wywołać awantury ze względu na żonę kapitana, odeszli pp. dr Ueberall i dr Ellenberg od stołu, gdzie zaraz usadowił się impertynencki kapitan“.

Na zapytanie przewodniczącego r. dr Ursela, oskarżony Ludwik Szczepański przyjął zupełną odpowiedzialność.

Redaktor oświadczył, że ani subjektywnie ani objektywnie nie jest winnym obrazy czci. Korespondencyę zamieścił bez wahania, przeświadczony o prawdziwości opisanego faktu, gdyż korespondent jest człowiekiem wiarogodnym. Twierdzenie, iż postępek kapitana był wysoce niegrzeczny, podtrzymuje i zwraca uwagę, że w Krakowie oficer, gdy chce w kawiarni zamknąć lub otworzyć okno, woła do tego kelnera, ale nie wtyka szabli między głowy nieznajomych osób.

„I w Jarosławiu są w kawiarniach kelnerzy i nie było potrzeby, aby miecz pana Sztowicka niby miecz Damoklesa zawisnął nad głowami Bogu ducha winnych karciarzy.“

Gdy mimo przedstawień przew. nie przyszło do zgody między stronami, gdyż nasz redaktor zaofiarował przeprowadzenie dowodu prawdy, nastąpiło przesłuchanie świadków.

Św. dr Ueberall opowiedział zajście zgodnie z artykulikiem, umieszczonym w „Nowinach“ i zeznał, że postąpieniem p. Sztowiczka czuł się bardzo skonsternowanym.

Św. p. Ellenberg zeznał również podobnie, twierdząc, że nie słyszał, by kapitan Sztowiczek powiedział *„Pardon, meine Herren“*.

Św. dr Meisels opowiedział zajście zgodnie, jak było przedstawione w „Nowinach“ i dodał, że postąpienie p. Sztowiczka dotknęło go. Ruch bowiem szablą nad głowami grających był gwałtowny.

W dalszym ciągu rozprawy na wniosek zastępcy kapitana Sztowiczka p. dr Rabinowicza, trybunał uchwalił przesłuchać kapitana Sztowiczka jako świadka.

Kapitan Sztowiczek zeznawał po niemiecku. Zajście w kawiarni opowiedział zupełnie tak samo, jak w korespondencyi je opisano, przyczem wyjął szablę z pochwy i pokazywał przysięgłym, jak szablą rozsunął firanki.

Na pytanie przys. p. Deca, świadek przyznał, że dopiero po rozsunięciu firanek odezwał się do grających: *„Pardon, meine Herren, die Dame wünscht es“*.

Po przemówieniu adw. dra Rabinowicza i kapitana Sztowiczka, który prosił o ukaranie obw., zabrał głos adw. dr Lewicki.

Obrońca wykazywał, że stosunki są takie w wojsku, że oskarżyciel prywatny kapitan Sztowiczek nie odczuł nawet niewłaściwości swojego postąpienia w tym wypadku, który, gdyby się zdarzył ludziom gorętszym niż pp. Dr. Ueberall i Ellenberg, mógłby doprowadzić do bardzo przykrego starcia. Gdyby zatem w ten sposób ludzie postępowali, iżby jedni szablami drudzy kijami bilardowymi inni parasolami lub kaloszami otwierali i zamykali okna, to zapanowałyby w kawiarniach bardzo niemiłe stosunki. Wreszcie wykazał Dr Lewicki zupełną zgodność korespondencyi w Nowinach z istotnym stanem rzeczy. Obronę swoją zakończył mowca humorystycznym zwrotem:

„Więc z Jarosławia mamy nietylko piernik, ale i niniejszą sprawę honorową“.

Mowa ta kilkakrotnie wzbudzała salwy śmiechu w audytoryum.

Po resume przew. sędziowie udali się na naradę celem wydania werdyktu, którym 11 głosami uwolnili naszego redaktora od odpowiedzialności.

Na podstawie werdyktu wydał przew. wyrok uwalniający, który audytoryum przyjęło głośnemi oznakami zadowolenia.

Dodać należy, że skarga kapitana Sztowiczka została wniesiona do sądu z polecenia komendanta korpusu przemyskiego, Galgotzy'ego, znanego ogólnie z wielu przegranych procesów prasowych.

Pierwsza Krakowska
elektro-mechaniczna
PALARNIA KAWY

PALARNIA KAWY



PALARNIA KAWY

M. JAWORNICKI
KRAKÓW
Rynek gł. 44

P. T.

Z dnia na dzień zwiększające się zapotrzebowanie kawy palonej z jednej strony, a techniczno-mechaniczne udoskonalanie sposobów palenia kawy z drugiej strony, **spowodowały mnie**, po bardzo dokładnych studyach tychże sposobów patentowanych w wielkich zagranicznych palarniach, **do postawienia pieca najnowszego i najlepszego systemu** (palenie zapomocą gorącego powietrza), **która to inwestycya umożliwia mi dostarczyć dziennie przeszło tysiąc kilogramów kawy równo i pięknie upalonej a odznaczającej się najprzedniejszym czystym smakiem, pełnym i silnym zapachem, największą wydatnością** a zarazem, **co najważniejsze, własnością utrzymywania przez czas dłuższy smaku i zapachu w niezmienionej świeżości.**

Polecając Szanownej P. T. Publiczności kawy z mojej palarni, w jej własnym interesie, dodaję, że wysyłam również, począwszy od czterech kilogramów, **codzień świeżo paloną kawę na prowincyę opłatnie do wszystkich stacyj pocztowych** w oryginalnem opakowainu a protokołowaną marką ochronną zaopatrzonem.

Przy odbiorze 15, 25 i 50 klgramów wysyłam kawę świeżo paloną w skrzynkach opłatnie do wszystkich stacyj kolejowych po umówionej cenie niższej.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie Telefon Nr. 412